

Fundament bezpieczeństwa: NATO w polityce Turcji

2.7.2026 - Adam Michalski | Ośrodek Studiów Wschodnich

NATO pozostaje dla Turcji podstawowym filarem bezpieczeństwa oraz najważniejszym formatem współpracy obronnej z Zachodem. Turcja chce być postrzegana jako państwo niezbędne dla południowo-wschodniej flanki Sojuszu, dysponujące znaczącym potencjałem wojskowym, rozwiniętym przemysłem zbrojeniowym i kluczową infrastrukturą sojuszniczą. Nie eliminuje to jednak napięć między Ankarą a częścią sojuszników, głównie na tle postrzegania zagrożeń. Podczas gdy dla wielu państw NATO priorytetem pozostaje obecnie odstraszenie Rosji, w tureckiej percepcji zagrożeń równie istotne znaczenie mają niestabilność Bliskiego Wschodu i terroryzm. [1] A. Michalski, W. Rodkiewicz, Dwuznaczne partnerstwo. Rosja i Turcja między rywalizacją a współpracą, OSW, Warszawa 2026, osw.waw.pl. [2] J. Zanotti, Turkey-U.S. Defense Cooperation: Prospects and Challenges, Congressional Research Service, Report R41761, 8.04.2011, congress.gov. [3] Wcześniejsze napięcia w relacjach turecko-amerykańskich dotyczyły m.in. listu prezydenta Lyndona B. Johnsona do premiera İsmeta İnönü z 1964 r., w którym USA ostrzegały Turcję przed interwencją na Cyprze, oraz wycofania z Turcji amerykańskich rakiet średniego zasięgu Jupiter po kryzysie kubańskim. [4] A. Michalski, Lekcje z tureckiej drogi ku autonomii sektora zbrojeniowego, „Pomorski Thinkletter”, nr 1(24), 23.04.2026, kongresobywatelski.pl. [5] C. Thomas, J. Zanotti, Turkey (Türkiye): Major Issues and U.S. Relations, Congressional Research Service, Report R44000, 15.09.2025, congress.gov. [6] A. Coşkun, Turkey's Role in Consolidating European Security: Challenges and Opportunities, „CATS Network Paper”, nr 14, 5.05.2025, cats-network.eu. [7] Ibidem. [8] R. Emmott, Exclusive: Turkey Holds Up NATO Military Plans over Syria Dispute - Sources, Reuters, 26.11.2019, reuters.com. [9] J. Gotkowska, J. Tarociński, Rozszerzenie NATO: Szwecja i Finlandia wobec żądań Turcji, OSW, 24.06.2022, osw.waw.pl. [10] K. Całus, A. Michalski, J. Nowinowski, J. Tarociński, Rumunia, Bułgaria i Turcja w regionie Morza Czarnego: więcej współpracy?, „Komentarze OSW”, nr 676, 26.06.2025, osw.waw.pl. [11] C. Thomas, J. Zanotti, Turkey (Türkiye): Major Issues and U.S. Relations, op. cit. [12] C.D. Yaylali, Turkey begins 2026 with defense-spending numbers trending up, Defense News, 8.01.2026, defensenews.com. [13] Defence Expenditure of NATO Countries (2014-2025), NATO, 3.06.2025, nato.int. [14] A. Michalski, Modernizacja tureckiego lotnictwa taktycznego z problemami, OSW, 3.04.2026, osw.waw.pl. [15] Türkiye Urges Allies not to Neglect Southern Flank Security Challenges including Terrorism, Mass Migration and Climate Change, NATO Parliamentary Assembly, 20.06.2022, nato-pa.int. [16] A. al-Khatib, Four Gulf states to attend NATO summit amid uncertainty over Iran war, The New Arab, 22.05.2026, newarab.com. [17] J. Saul, War insurance costs spike for ship owners as Black Sea threats grow, sources say, Reuters, 4.12.2025, reuters.com. [18] A. Mammadov, What Iran's Attacks on Turkey Reveal About NATO's Future, Atlantic Council (TurkeySource), 26.03.2026, atlanticcouncil.org.

W warunkach narastającej niepewności w stosunkach międzynarodowych znaczenie NATO dla Turcji będzie rosło, podobnie jak znaczenie samej Turcji dla bezpieczeństwa Sojuszu. Nie oznacza to odejścia Ankary od wielowektorowej i autonomicznej wobec sojuszników polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Turcja nadal będzie prowadziła politykę opartą na dążeniu do tzw. autonomii strategicznej, utrzymując gotowość do współpracy z i w ramach NATO, ale jednocześnie zachowując swobodę działania wobec państw rywalizujących z Zachodem.

Niezbędny, lecz trudny sojusznik

Wstąpienie Turcji do NATO w 1952 r. stanowiło przełom w polityce państwa, które od jego powstania jako republiki w 1923 r. próbowało zachować równy dystans wobec głównych światowych mocarstw. Zakotwiczyło ją to w zachodnich strukturach wojskowych w warunkach dwubiegunowego świata, wzmacniając jej bezpieczeństwo wobec Związku Radzieckiego, który miał jej grozić m.in. przejęciem wschodnich prowincji Kars i Ardahan^[1].

Wejście Turcji do Sojuszu było szczególnie korzystne dla Stanów Zjednoczonych. Zapewniały one sobie lojalność Ankary, w tym dostęp do kluczowych baz wojskowych, takich jak İncirlik (budowa od 1951 r., umowa *joint-use* w 1954 r.) oraz Izmir (obecność USA od 1952 r.), a także utrzymanie przez państwo sojusznicze kontroli nad cieśninami Dardanele i Bosfor, co ograniczało możliwość rosyjskiej projekcji siły w regionie Morza Czarnego i Morza Śródziemnego. W zamian Turcja otrzymywała od USA miliardy dolarów pomocy wojskowej i gospodarczej (szacunkowo ponad 13,8 mld dolarów w latach 1947-1992^[2]), obejmującej korzystne pożyczki, granty na sprzęt wojskowy, szkolenie personelu oraz możliwość nabywania amerykańskich technologii i uzbrojenia po cenach preferencyjnych. Sprawilo to, że NATO zaczęło być w tureckim postrzeganiu utożsamiane ze Stanami Zjednoczonymi.

Pierwszym kryzysem w stosunkach z państwami sojuszniczymi, który rodził skutki realnie godzące w zdolności obronne Turcji, była inwazja jej sił zbrojnych na Cypr w 1974 r.^[3] Ankara chciała zablokować plany przyłączenia wyspy do Grecji (*enosis*), co oznaczałoby utratę wpływów politycznych na Cyprze i osłabienie jej pozycji we wschodniej części Morza Śródziemnego. Turcja powołała się przy tym na Traktat Gwarancyjny z 1960 r., który dawał jej (wraz z Grecją i Wielką Brytanią) prawo do interwencji w celu przywrócenia porządku konstytucyjnego i ochrony społeczności tureckiej. W reakcji na tę operację wojskową Kongres USA nałożył na Ankarę embargo na dostawy broni i amunicji. Turcja była wówczas w znacznym stopniu uzależniona od dostaw amerykańskiego uzbrojenia, dlatego posunięcie to zrodziło trwałą nieufność Ankary do partnerów zachodnich i wzmocniło dążenie do samowystarczalności jej sektora zbrojeniowego^[4].

Koniec zimnej wojny przyniósł zmiany w relacjach Turcji z NATO, gdyż przestała ona być definiowana jako państwo frontowe. Oznaczało to dla Ankary konieczność zdefiniowania własnej roli w Sojuszu oraz poszukiwania nowych możliwości rozwoju stosunków z państwami poradzieckimi, m.in. na Kaukazie Południowym czy w Azji Centralnej. Równolegle NATO przechodziło transformację w kierunku operacji reagowania kryzysowego i misji ekspedycyjnych, co stwarzało Turcji nowe możliwości zaangażowania i utrzymania znaczenia strategicznego (m.in. udział w operacjach w Bośni i Hercegowinie, Kosowie czy Afganistanie – szerzej zob. tabela w Aneksie).

Relacje Turcji z NATO i USA zaczęły się jednak pogarszać wskutek różnic w postrzeganiu zagrożeń na południowej flance. Pierwszym sygnałem była wojna w Iraku w 2003 r. i brak zgody parlamentu tureckiego na wykorzystanie terytorium państwa do działań militarnych przeciwko reżimowi Saddama Husajna. Ankara obawiała się, że amerykańska operacja doprowadzi do destabilizacji Bliskiego Wschodu i aktywizacji kurdyjskich ugrupowań terrorystycznych, zwłaszcza w północnym Iraku. Kolejnym poważnym problemem stała się sytuacja w Syrii po wybuchu wojny domowej – zwłaszcza współpraca USA z tamtejszymi ugrupowaniami kurdyjskimi w walce z tzw. Państwem Islamskim (PI) od 2014 r. Ankara uznawała organizacje syryjskich Kurdów (Ludowe Jednostki Samoobrony, YPG) za filię terrorystycznej Partii Pracujących Kurdystanu (PKK), a ich plany stworzenia kurdyjskiej autonomii w północnej Syrii – za bezpośrednie zagrożenie dla swojego bezpieczeństwa^[5]. Problemy pogłębiło zestrzelenie przez Turcję w listopadzie 2015 r. rosyjskiego bombowca Su-24 w Syrii po naruszeniu jej przestrzeni powietrznej. Ankara oczekiwała od sojuszników z NATO jednoznacznego poparcia, a ich reakcja, w której akcentowali potrzebę deeskalacji oraz ryzyko wciągnięcia Sojuszu w turecko-rosyjską konfrontację w Syrii, została przez

nią odebrana jako niewystarczająca. W Turcji traktowano to jako kolejny sygnał, że sojusznicy lekceważą bezpieczeństwo państwa^[6].

Równocześnie Ankara kilkakrotnie korzystała z mechanizmu konsultacji na podstawie artykułu 4 traktatu waszyngtońskiego – m.in. w 2003 r. w związku z wojną w Iraku oraz w 2012, 2015 i 2020 r. w kontekście zagrożeń wynikających z wojny domowej w Syrii (dotychczas NATO odbywało konsultacje w trybie artykułu 4 dziewięciokrotnie, w tym pięciokrotnie na wniosek Ankarę). W odpowiedzi Sojusz deklaratywnie solidarność z Turcją oraz wzmacniał jej obronę powietrzną, np. przez misje samolotów AWACS czy rozmieszczenie baterii obrony powietrznej Patriot w południowo-wschodniej części kraju, w pobliżu granicy z Syrią.

Relacje polityczne, zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi, ulegały jednak dalszemu pogorszeniu. Kluczowy okazał się nieudany pucz z lipca 2016 r., o którego przeprowadzenie Ankara oskarżyła Fethullaha Gülena – tureckiego duchownego żyjącego w USA i jednego z głównych rywali politycznych Recep Tayyipa Erdoğan w tamtym okresie. Kolejne kłopoty pojawiły się wraz z nabyciem przez Ankarę rosyjskiego systemu obrony powietrznej S-400 w 2017 r.^[7] Stany Zjednoczone sprzeciwiły się tej decyzji. W lipcu 2019 r. wykluczyły Turcję z konsorcjum produkującego myśliwiec F-35 i odmówiły jej sprzedaży maszyn, a w grudniu 2020 r. nałożyły na nią sankcje, w ramach których m.in. objęły turecką agencję uzbrojenia zakazem udzielania licencji eksportowych technologii i towarów z USA.

Tarcia turecko-amerykańskie oraz rozbieżności w postrzeganiu zagrożeń na Bliskim Wschodzie wpłynęły na relacje Ankarę z resztą Sojuszu. W latach 2019–2020 Turcja opóźniła przyjęcie planów „ewentualnościowych” NATO dla Polski i państw bałtyckich, domagając się większego uwzględnienia zagrożeń ze strony PKK i kurdyjskich organizacji w Syrii przez państwa Sojuszu^[8]. Podobne stanowisko Ankara zajęła wobec członkostwa Szwecji i Finlandii w NATO, warunkując zgodę na rozszerzenie Sojuszu podjęciem przez oba państwa działań przeciwko organizacjom powiązanych z PKK działającym na ich terytorium, zniesieniem ograniczeń w eksporcie broni do Turcji oraz walką z finansowaniem organizacji uznawanych przez Ankarę za terrorystyczne^[9]. Relacje Turcji z NATO negatywnie obciążały także cykliczne spory z Grecją dotyczące granic morskich i zasobów energetycznych na Morzu Egejskim oraz Morzu Śródziemnym. Ankara krytycznie oceniała też wsparcie udzielane Atenom przez Francję, która rozwijała z nimi współpracę wojskową i sprzeciwiała się tureckim roszczeniom morskim. W ocenie Turcji działania te służyły ograniczaniu jej wpływów w regionie.

Tureckie zaangażowanie w ramach NATO

Turcja odgrywa kluczową rolę w bezpieczeństwie południowo-wschodniej flanki Sojuszu, obejmującej Morze Czarne oraz wschodnią część Morza Śródziemnego. Uczestniczy również – choć w niewielkim zakresie – w ćwiczeniach Sojuszu wspierających bezpieczeństwo innych regionów, m.in. Morza Bałtyckiego. W ten sposób Ankara podkreśla, że jest nie tylko beneficjentem sojuszniczych gwarancji bezpieczeństwa, lecz także ich „dostarczycielem”. Oczekuje przy tym, że jej zaangażowanie przełoży się na szersze uwzględnianie jej interesów bezpieczeństwa, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie.

W ostatnich latach Turcja aktywniej brała udział w działaniach sojuszniczych na wschodniej i południowo-wschodniej flance NATO. W ramach ćwiczeń Sił Reagowania NATO (Allied Reaction Force, ARF) Steadfast Dart 2026, które przeprowadzono w RFN i na Morzu Bałtyckim, Ankara wystawiła komponent liczący ponad 2 tys. żołnierzy, obejmujący jednostki lądowe, morskie i lotnicze. Ponadto Turcja uczestniczyła w działaniach sojuszniczych Eastern Sentry, wykorzystując m.in. samoloty wczesnego ostrzegania i dowodzenia AWACS do wsparcia monitorowania przestrzeni powietrznej na wschodniej flance NATO. Angażuje się też w misje monitorowania przestrzeni powietrznej Enhanced Air Policing – rozmieściła myśliwce F-16 wraz z personelem naziemnym w

Rumunii (2023-2024, kolejna rotacja planowana od grudnia 2026 r.) oraz w Polsce (2021 r.). Uzupełnieniem wymienionych działań jest udział tureckich żołnierzy w wielonarodowych siłach lądowych NATO na południowo-wschodniej flance (Forward Land Forces), przede wszystkim w Rumunii i Bułgarii. Ankara zapowiedziała również swój pierwszy od 20 lat udział w misji Baltic Air Policing w Estonii od sierpnia 2026 r.

Turcja dąży także do wzmacniania bezpieczeństwa Morza Czarnego, jednak preferuje działania prowadzone samodzielnie lub w ograniczonej współpracy z państwami nadbrzeżnymi należącymi do NATO^[10]. Dlatego promuje formaty kooperacji z Rumunią i Bułgarią, takie jak grupa przeciwwinowa MCM Black Sea, która zwiększa bezpieczeństwo żeglugi, nie będąc przy tym jednoznacznie wymierzona w Rosję. Równolegle Ankara rozwija inicjatywy służące monitorowaniu sytuacji na Morzu Czarnym, koordynacji działań państw regionu oraz ochronie infrastruktury krytycznej poprzez wspieranie współpracy morskiej w ramach formatu CTF Black Sea. Podobną logiką kieruje się też w odniesieniu do Ukrainy, koncentrując się przede wszystkim na morskim wymiarze przyszłych gwarancji bezpieczeństwa na Morzu Czarnym w ramach tzw. koalicji chętnych.

Na terytorium Turcji rozmieszczone są infrastruktura oraz struktury dowodzenia i sił NATO^[11]. Zaliczyć do nich należy Dowództwo Sił Lądowych NATO (LANDCOM) w Izmirze oraz tworzone w Adanie Dowództwo Wielonarodowego Korpusu NATO (MNC-TUR). Ważną rolę odgrywa również baza sił powietrznych İncirlik w Adanie, będąca jednym z najistotniejszych obiektów wojskowych dla USA i NATO na południowej flance, wykorzystywanym do działań logistycznych, militarnych i wzmacniania obrony powietrznej w tym regionie. Według informacji ze źródeł otwartych w bazie tej znajduje się od 20 do 50 amerykańskich bomb atomowych B61 rozmieszczonych w ramach programu *nuclear sharing*. Kluczową instalacją jest także radar w Kürecik w południowej Turcji, będący częścią natowskiej architektury obrony przeciwrakietowej i systemu wczesnego ostrzegania.

W ostatniej dekadzie Ankara przeznaczala na obronność średnio ok. 1,3-2,0% PKB, przy czym po rosyjskiej agresji na Ukrainę w 2022 r. nakłady te zaczęły systematycznie rosnać - w 2025 r. sięgały już ok. 2,33% PKB (27,3 mld dolarów^[12]). Choć poziom ten pozostaje zbliżony do średniej sojuszniczej, to wieloletnie inwestycje w rozwój krajowego przemysłu zbrojeniowego oraz konsekwentna modernizacja armii sprawiają, że tamtejsze siły zbrojne dysponują znaczącym potencjałem wojskowym.

Tureckie Siły Zbrojne są drugimi pod względem wielkości w NATO. Liczą ok. 494 tys. żołnierzy w służbie czynnej^[13]. Obecnie przechodzą szeroko zakrojoną modernizację. W siłach powietrznych priorytetem pozostaje utrzymanie zdolności bojowych do czasu wdrożenia tureckiej produkcji myśliwca KAAN, co obejmuje modernizację posiadanych F-16 Block 30, zakup nowych F-16 Block 70 oraz pozyskanie do 2033 r. łącznie 44 myśliwców Eurofighter Typhoon - zarówno nowych, jak i używanych^[14]. Równolegle Ankara podtrzymuje zainteresowanie zakupem myśliwców piątej generacji F-35 od USA. Rozwija także krajowe systemy obrony powietrznej krótkiego, średniego i dalekiego zasięgu (HİSAR-A+, HİSAR-O+ i SİPER) oraz artylerię raketową. W wojskach lądowych priorytetem pozostaje modernizacja wojsk pancernych i zmechanizowanych, obejmująca wdrażanie czołgów Altay (85 sztuk do 2028 r.), modernizację Leopardów 2A4 i M60T oraz rozwój nowych bojowych wozów piechoty Tulpar i Kaplan. W marynarce wojennej kluczową rolę odgrywa program okrętowy MILGEM, obejmujący budowę korwet typu Ada, fregat typu Istanbul oraz przyszłych niszczycieli obrony powietrznej TF-2000. Uzupełnieniem tych zdolności jest wprowadzony do służby w 2023 r. okręt desantowo-lotniczy TCG Anadolu. Równolegle Ankara rozwija program MILDEN, którego celem jest budowa pierwszego okrętu podwodnego konstrukcji tureckiej. Większość wyżej wymienionych programów znajduje się jeszcze na etapie wdrażania, dlatego ich zasadniczy wpływ na zdolności operacyjne Tureckich Sił Zbrojnych będzie widoczny dopiero w kolejnej dekadzie.

Turecka agenda na szczyt

Zaplanowany na 7-8 lipca 2026 r. szczyt NATO w Ankarze będzie dla Turcji okazją do wzmocnienia swojego wizerunku jako jednego z kluczowych państw Sojuszu oraz podkreślenia własnej roli w sferze bezpieczeństwa południowo-wschodniej flanki. Będzie też dążyła do przedstawienia siebie nie tylko jako beneficjenta gwarancji sojuszniczych, lecz także jako kraju wnoszącego istotny wkład w bezpieczeństwo NATO, zwłaszcza w obrębie Morza Czarnego, Bliskiego Wschodu i regionu Morza Śródziemnego. Jednocześnie szczyt ma posłużyć zwróceniu większej uwagi na tureckie priorytety bezpieczeństwa oraz potwierdzeniu, że w warunkach pogarszającej się sytuacji międzynarodowej potencjał wojskowy, infrastrukturalny i logistyczny Turcji pozostaje istotnym elementem sojuszniczych zdolności do reagowania na kryzysy.

Szerszym celem Ankary będzie potwierdzenie przez NATO przywiązania do polityki bezpieczeństwa „360 stopni”, zakładającej równoważne traktowanie zagrożeń płynących ze wszystkich kierunków i domen operacyjnych^[15]. W związku z eskalacją konfliktów na Bliskim Wschodzie Turcja może oczekiwać od Sojuszu większego zaangażowania w odstraszanie i przeciwdziałanie zagrożeniom dla południowo-wschodniej flanki, w tym balistycznym, terroryzmowi oraz destabilizacji regionalnej. Szczególne znaczenie będzie miała kwestia działalności ugrupowań terrorystycznych, tj. PKK i PI, które w ocenie Turcji mogą próbować wykorzystać niestabilność regionu do odbudowy swoich struktur. Ankarą będzie też podkreślać własną rolę w stabilizowaniu państw sąsiednich, przede wszystkim Syrii, a także zabiegać o pogłębianie współpracy NATO z państwami Zatoki Perskiej, tj. Katar, Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi, Bahrajnem i Kuwejtem w ramach Stambulskiej Inicjatywy Współpracy^[16]. Potwierdzeniem tych wysiłków są doniesienia, że Turcja dąży do udziału przedstawicieli tych państw w nadchodzącym szczycie NATO.

Dla Ankary ważne będzie również zapewnienie politycznego sukcesu samego szczytu. W tym kontekście istotną rolę mogą odegrać dobre relacje Erdoğana z Donaldem Trumpem. Władze tureckie liczą, że ułatwią one utrzymanie konstruktywnej atmosfery rozmów oraz ograniczą ryzyko sporów euroatlantycznych. Jednocześnie sukces szczytu z udziałem prezydenta USA miałby stanowić potwierdzenie rosnącej roli Turcji w NATO.

Ankara będzie uważnie śledzić dyskusję dotyczącą przyszłości amerykańskiej obecności wojskowej w Europie oraz zwiększania odpowiedzialności europejskich sojuszników za bezpieczeństwo kontynentu. Z perspektywy Turcji ograniczanie zaangażowania USA przyczynia się do jego osłabiania, zwłaszcza w obliczu wojny rosyjsko-ukraińskiej. Zarazem jednak tworzy szanse na wzrost znaczenia Turcji dla UE oraz zapotrzebowanie na zacieśnienie współpracy wojskowej.

W tym kontekście władze w Ankarze będą przedstawiać własne siły zbrojne i promować przemysł obronny jako element uzupełniający ewentualne luki zdolnościowe powstałe w wyniku redukcji amerykańskiej obecności wojskowej w Europie. Stąd można się spodziewać wysunięcia przez Turcję postulatów ściślejszego włączenia jej sektora zbrojeniowego w rozwój europejskich zdolności obronnych i współpracy przemysłowej, co w jej ocenie powinno obejmować również dostęp do instrumentów finansowych UE wspierających sektor obronny, takich jak SAFE. Równolegle Ankarą wykorzystana zapewne szczyt NATO do poprawy relacji ze Stanami Zjednoczonymi w obszarze obronności. Będzie dążyć m.in. do zniesienia sankcji, które ograniczają jej dostęp do amerykańskich technologii wojskowych, uniemożliwiają zakup myśliwców F-35 oraz komplikują rozwój myśliwca KAN. Warunkiem postępu na tej drodze pozostaje jednak rozwiązanie sporu o S-400.

Między selektywną współpracą a autonomią

W warunkach pogłębiającej się niestabilności regionalnej i rywalizacji międzynarodowej znaczenie NATO dla Turcji będzie rosło. Ankarą będzie zabiegać o zacieśnianie współpracy z poszczególnymi państwami Sojuszu, zwłaszcza w obszarze technologii wojskowych. Mimo postępów w budowie autonomii sektora zbrojeniowego pozostaje bowiem zależna od kooperacji z zachodnimi partnerami

w zakresie modernizacji swoich sił zbrojnych i dostępu do zaawansowanych technologii wojskowych. Zarazem będzie rosnąć znaczenie samej Turcji dla NATO – jako państwa dysponującego znaczącym potencjałem wojskowym, mającego wpływ na sytuację bezpieczeństwa na Kaukazie Południowym i Bliskim Wschodzie oraz kontrolującego dostęp do Morza Czarnego.

Wzrost znaczenia Sojuszu dla Ankary będzie wynikał przede wszystkim z pogorszenia sytuacji bezpieczeństwa w jej bezpośrednim otoczeniu. Pełnoskalowa inwazja na Ukrainę stanowiła jednocześnie próbę zmiany układu sił na Morzu Czarnym przez Moskwę, co Ankara postrzegала jako wyzwanie dla własnego bezpieczeństwa i stabilności regionu. Aby ograniczyć skutki eskalacji militarnej, już w pierwszych dniach wojny zastosowała postanowienia konwencji z Montreux, zamykając cieśniny Bosfor i Dardanele dla okrętów wojennych państw będących stronami konfliktu, co ograniczyło Rosji możliwości wzmacniania Floty Czarnomorskiej jednostkami spoza Morza Czarnego. Nie wyeliminowało to jednak w pełni ryzyka eskalacji na tym akwenie. Pod koniec 2025 r. doszło do zakłóceń żeglugi i handlu morskiego o istotnym znaczeniu dla tureckiej gospodarki – chodzi o ataki na statki handlowe w tureckiej wyłącznej strefie ekonomicznej na Morzu Czarnym, incydenty z rosyjskimi dronami rozpoznawczymi naruszającymi przestrzeń powietrzną Turcji na przełomie 2025 i 2026 r. oraz wzrost kosztów ubezpieczeń od ryzyka wojennego^[17].

Ankara nie odejdzie od dotychczasowego podejścia do wojny rosyjsko-ukraińskiej, polegającego na wspieraniu Ukrainy w obszarze bezpieczeństwa przy równoczesnym utrzymywaniu dialogu z Rosją i chronieniu własnych interesów gospodarczych oraz energetycznych. Będzie podkreślać znaczenie stabilności Morza Czarnego, bezpieczeństwa żeglugi oraz ciągłości istnienia mechanizmów pozwalających kontrolować militarny wymiar konfliktu. Jednocześnie będzie akcentować własną rolę jako państwa zdolnego do komunikacji zarówno z Kijowem, jak i z Moskwą, a zarazem unikać działań, które Rosja mogłaby odebrać jako rozszerzenie zaangażowania NATO w regionie. W tym duchu można oczekiwać jej dalszej aktywności w ramach tzw. koalicji chętnych, przede wszystkim w odniesieniu do morskiego wymiaru przyszłych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy.

Znaczenie NATO dla Turcji wzmacniać będą nie tylko wyzwania na Morzu Czarnym, lecz także pogarszająca się sytuacja bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie, która z perspektywy Ankary stanowi najpoważniejsze źródło zagrożeń. Dotyczy to przede wszystkim Iranu, który od marca 2026 r. czterokrotnie wystrzelił pociski balistyczne w kierunku bazy Ćncirlik, gdzie stacjonują m.in. siły amerykańskie oraz kontyngenty państw NATO (w tym z Polski). Dzięki sojuszniczym systemom obrony powietrznej pociski udało się przechwycić nad terytorium Turcji i Syrii^[18]. Podobne incydenty będą umacniać w Ankarze świadomość wartości gwarancji sojuszniczych.

Przekonanie o fundamentalnym znaczeniu Sojuszu dla bezpieczeństwa Turcji nie będzie oznaczać rezygnacji Ankary z prowadzenia asertywnej polityki wobec części sojuszników, zwłaszcza Francji czy Grecji, ani z wykorzystywania forum NATO do realizacji własnych priorytetów bezpieczeństwa. Równolegle jej celem nie będzie wybór między Zachodem a innymi aktorami międzynarodowymi, lecz balansowanie między różnymi kierunkami polityki zagranicznej w sposób maksymalizujący korzyści polityczne i gospodarcze. W praktyce przełoży się to na dążenie do utrzymywania rozwiniętych relacji z państwami pozostającymi w rywalizacji z Zachodem, w tym przede wszystkim z Rosją, ale też z Chinami.

W tym kontekście najbardziej prawdopodobnym scenariuszem na nadchodzące lata będzie selektywne zbliżenie Turcji z wybranymi państwami NATO, m.in. Wielką Brytanią, Włochami, Hiszpanią czy Polską. Współpraca ta będzie dotyczyć głównie przemysłu zbrojeniowego i bezpieczeństwa. Jednocześnie problemy w relacjach z Grecją, Republiką Cypryjską czy Francją będą nadal wyzwaniem dla budowy głębszych więzi z państwami zachodnimi. Nie zmieni to jednak faktu, że NATO pozostanie dla Turcji bezalternatywnym filarem bezpieczeństwa, a Ankara będzie wciąż zabiegać o uznanie własnego wkładu w bezpieczeństwo europejskie i akcentować swoje priorytety,

zwłaszcza w zakresie walki z terroryzmem i stabilizacji południowego sąsiedztwa.

Kluczowym sprawdzianem dla stosunków Turcji z NATO będzie przyszła rola Stanów Zjednoczonych w zapewnianiu bezpieczeństwa europejskiego. Ograniczanie amerykańskiej obecności wojskowej na kontynencie zwiększa presję na sojuszników w Europie, w tym Turcję, aby wzięli większą odpowiedzialność za bezpieczeństwo regionalne. Ankara będzie próbowała wykorzystać ten proces do wzmocnienia własnej pozycji jako partnera Europy, zwłaszcza w regionie Morza Czarnego i na południowo-wschodniej flance NATO. W konsekwencji można się spodziewać kontynuacji tureckiego udziału w ćwiczeniach Sojuszu, misjach nadzoru przestrzeni powietrznej oraz inicjatywach związanych z bezpieczeństwem żeglugi. Nie doprowadzi to jednak do zasadniczej zmiany polityki wobec Rosji – Turcja będzie utrzymywać z nią relacje gospodarcze i energetyczne oraz unikać działań grożących bezpośrednią eskalacją militarną. Najprawdopodobniej będzie też z rezerwą odnosiła się do pojawiających się w Sojuszu propozycji dotyczących bardziej zdecydowanych odpowiedzi na działania hybrydowe Rosji i ewentualnych prób zwiększenia obecności NATO na Morzu Czarnym poza aktualnymi ramami współpracy.

ANEKS

Mapa. Natowskie instalacje oraz elementy struktury dowodzenia i sił w Turcji

Tabela. Operacje NATO z największym zaangażowaniem Tureckich Sił Zbrojnych po zakończeniu zimnej wojny

<https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2026-07-02/fundament-bezpieczenstwa-nato-w-polityce-turcji>